Ankieta ABC: „Rola kobiety w Polsce jutra"

„Użyteczność dla narodu — miarą wartości..."

Ani Kościół, kuchnia i dzieci — ani „Klub Kobiet Wojujących"

W ankiecie naszej na temat roli kobiety w Polsce jutra, wypowiedziały się już p. M. Rzędkowska, działaczka b. ONR, p. H. Miedzińska działaczka „Legjonu Młodych", p. K. Loga - Ruszkowska, działaczka katolicka, p. M. Grzypkówna, która zobrazowała kwestję kobiecą na wsi. Dziś zamieszczamy odpowiedź działaczki Stronnictwa Narodowego p. J. Kuskowskiej.

„Sprawa kobieca" — to stary, oklepany temat, na który nie można powiedzieć paru zdań bez użycia kilku banalnych komunałów. Jeśli ktoś nie jest zwolennikiem wtłoczenia roli kobiety w społeczeństwie w sakramentalne „drei k": Kirche, küche und Kinder — to napewno głosi lekkomyślnie szeroką „emancypację" kobiet, ich całkowite zrównanie w prawach życiowych z mężczyznami. Ponieważ tylko w logice — przy dylematach — „tertium non datur", w życiu, wiadomo, zawsze takie „tertium" istnieje; w tym wypadku będzie niem dziwna kombinacja jednego i drugiego poglądu, że to niby kobieta w domu, oczywiście, podlega owym, "sakramentalnym", jako się już rzekło, drei k, ale poza tem, jeśli wypełni swe domowe obowiązki uroczystej i uroczej „Hausfrau", może sobie nawet pozwolić wygłaszać gdzieś na zebraniu jakiegoś K. K. W. (Klubu Kobiet Wojujących) sążniste referaty o treści prehistorycznej („Dawne dobre czasy matrjarchatu") lub nowoczesnej (Jak to kobieta d z i s i e j s z a podbije j u t r o świat"). Nikt nie będzie się tem przejmował, chyba, żeby zacna matrona (lub też niemniej zacny projekt ma matronę) wystąpiła podczas takowego światoburczego przemówienia we fraku, smokingu, lub wręcz, — nie daj Boże! — w „pumpach". — Wówczas byłby to skandal (środowisko t. zw. drobno - mieszczańskie) lub ekcentryczność (środowisko t. zw. arystokratyczne).

TEMAT FRAPUJĄCY I... NIEBEZPIECZNY

Ale, żarty na bok, temat jest wprawdzie frapujący dla ludzi złośliwych (toż kobiety są na to, aby się było z kogo śmiać i do kogo uśmiechać!) — ale dla nas, ludzi, walczących o wielkie „jutro" Polski, jest to przedewszystkiem problem niebezpieczny i groźny (użycie tych wielkich słów: „niebezpieczny i groźny" ma może pozory śmieszności, jak się jednak okaże, jest słuszne).

Niebezpieczeństwo tego problemu leży w nierozwiązaniu definitywnie kwestji kobiecej, w niedostatecznem oświetleniu i niewyraźnem jej sformułowaniu.

Kwestja ta wprawdzie w Polsce dzisiejszej jeszcze „nie weszła w życie", jeszcze jej nie widać; istnieje jednakże, tak, jak istnieje utajona w zagadnieniu gospodarczem sprawa robotnicza.

Odkładając na bok kwestję kobiecą, odłożyliśmy również ad Calendas Graecas sprawę cennych kadr pracy dla „jutra" Polski, ich konsolidacji umysłowej i psychicznej oraz dokładnej, celowej selekcji, która ma nam przynieść w rezultacie fundamentalny element, aktyw polityczny, w każdej dziedzinie naszego złożonego życia narodowego.

Z narodowego punktu widzenia użyteczność dla narodu, jako całości, jest miarą, którą stosujemy do wszelkich zagadnień. Tak i tutaj. „Użyteczność dla narodu..." — czyli — jakie kobiety narodowi polskiemu są potrzebne? Jakie będą jednym więcej atutem w ustawicznej pracy nad jego potęgą trwałą i niezniszczalną siłą?

OGNISKO DOMOWE — NIE KUCHENNE...

Spierać się nie będziemy o to, że naturalną, przyrodzoną sferą obowiązków kobiety jest przedewszystkiem dom... zwłaszcza, jeśli się go ma. Jeśli się ma męża i dzieci, najważniejszą rzeczą dla każdej kobiety musi z konieczności być zapewnienie tym swoim najbliższym „ogniska", nietylko „kuchennego" (a więc posiłku w odpowiedniej porze i ilości), ale i „domowego": zapewnienia mężowi, a zwłaszcza dzieciom — odpowiedniej atmosfery do rozwoju duchowego i intelektualnego. Praca to najważniejsza i, zgodzą się ze mną wszyscy, bardzo odpowiedzialna; nie tak znowu rzadkim wypadkiem jest, że najtęższe głowy czy największe duchy ludzkości przyznają, iż matkom swym przedewszystkiem zawdzięczają swą drogę i koncepcję życiową. Przykłady łatwo znaleźć, jak przytoczę choćby Pasteura, Mickiewicza, Słowackiego, a z dzisiejszych kardynała Hlonda.

SŁUŻBA OJCZYŹNIE

Te familijne obowiązki — są jednocześnie obowiązkami obywatelskiemi, jeśli zważymy, że obowiązkiem każdej matki jest wychować syna ojczyźnie. Dać swych najbliższych ojczyźnie — to nie bohaterstwo, to nie czyn nadludzki, lecz istotne zrozumienie potrzeb narodu — i to zarówno w czasie pokoju, jak i w każdej krwawej chwili dziejowej.

Jak to zrozumiały Japonki, dały dowód w 1905 r. i ostatnio, podczas walk mandżurskich: narzeczone i młode żony masowo popełniały samobójstwa, aby mężów nie zatrzymywać w domu, aby ich napełnić żądzą zemsty w walce z wrogiem. Oczywiście, na odmiennej ideologji religijnej wychowane są Japonki — my wiemy, że nieraz większego trzeba hartu, aby żyć, niż aby umrzeć; zastanawia tu jednak sposób jasny, prosty, naturalny, mocny i bezkompromisowy, w jaki podeszły kobiety japońskie do zagadnienia, wywołującego tyle chwilowych, jałowych, tchórzliwych protestów kobiet europejskich (wbrew tradycjom rycerskim naszego narodu — nawet kobiet polskich).

ZRÓDŁO SIŁY LUB ŹRÓDŁO SŁABOŚCI I ROZKŁADU

Nie do zdobycia (fizycznie czy moralnie) jest ziemia, w której „twierdzą jest każdy próg". I o tem kobiety polskie przedewszystkiem pamiętać muszą, tu jest ich pole działania, najpiękniejsze i najbardziej owocne. Wielkość narodu, jego spoistość i moc wewnętrzną w dużej mierze budują kobiety. Zaryzykować bodaj można twierdzenie, że naród potężnieje czy upada, zaledwie od mocy ducha czy też rozkładu duchowego niewiast. Totez nie zdziwi nas fakt, że czasy dla Polski najsmutniejsze — epoka saska — przypadają właśnie w czasie najgorszego rozkładu psychiki kobiet polskich.

Obecnie, choć jeszcze najgorzej nie jest, przeżywamy okres podobny. Wrogie narodowi polskiemu siły, tak jawnie, jak i skrycie, usiłują podkopać w duszy Polek to, co w niej było i jest największą wartością, to, co stanowi tej duszy świętość i zdrowie: miłość Boga i ojczyzny. Podchodzi się do tego zagadnienia w różny sposób, z różnych stron. Książka, kino, teatr, nawet praca społeczna i polityczna zawierają trutkę: rozkładają rodzinę, społeczeństwo, cywilizację.

Chodzi mi tu w tej chwili o to, że „jutrzejsza Polska" — to ojczyzna Polek, tych prawdziwych Polek, nie takich, z których każda ubiera się, „jak Paryżanka", rusza się, „jak gwiazda filmowa z Hollywood", a myśli, jak pierwsza lepsza skomunizowana żydówka.

PRACA I WALKA

Ale nietylko o „szarych budowniczych dnia codziennego" chcę tutaj mówić. Istnieją bowiem kobiety, które obowiązków rodzinnych w takiej ilości i rozciągłości nie mają. Czyż wszystkie one tkwić mają jedynie w rodzinach lub jeśli chodzi o pracę społeczną i polityczną „działać" mają jedynie w stowarzyszeniach charytatywnych czy wreszcie klubach sportowych?

Kobiety nie są ani gorsze, ani lepsze od mężczyzn, conajwyżej są i n n e. A i to chyba nie tak znowu bardzo, jeśli komuniści i socjaliści potrafili rozwiązać sprawę kobiecą, przyznając im w pracy politycznej równy udział z mężczyznami. My tego nie chcemy. Zdajemy sobie sprawę, że gdzie trzeba silnej ręki, nierzadko popartej „paragrafem", gdzie trzeba „trzymać gości krótko za oblicze" (mówiąc po salonowemu), tam z kobiet jest mało pociechy — są raczej balastem, niż pomocą. Silnej egzekutywy, która jest koniecznym psychofizycznym cementem każdej politycznej organizacji, trudno wymagać od kobiety, już choćby z racji jej fizycznej słabszej konstrukcji.

Są 2 zasadnicze działy naszej pracy politycznej: praca wychowawcza i organizacyjna (w ścisłem tego słowa znaczeniu). W dziale pierwszym tych „robót" politycznych kobiety mogą brać udział z wielkiem powodzeniem jako: prelegentki, agitatorki, (zamiłowanie do plotek ma swoje dobre strony, mili panowie!), czy wreszcie „pomoc biurowa".

Kobiety mają wrodzony nieledwie ów „praktyczny zmysł dobrej gospodyni", brak tego „zmysłu" daje się zauważyć w wielu posunięciach organizacyj, opartych na wyłącznie męskiej inicjatywie i wykonaniu. (Kobiety są, proszę mi przyznać rację, doskonałemi skarbniczkami i sekretarkami).

Polityczne wyszkolenie kobiet jest dla nas (poza komunistami, którzy to robią na swój sposób) — do dziś jeszcze zagadnieniem bardziej egzotycznem, niż najracjonalniejsza hodowla kaktusów. Tem niemniej jednak trzeba się za to energicznie wziąć, aby nasze prawdy i idee po kilku pokoleniach, wychowanych przez narodowe matki, stały się jedną więcej siłą narodu, pełnem żywotności podłożem instynktów narodowych.

Jaka będzie rola kobiet w Polsce jutra? Jakie będą Jej kobiety?

Muszą być takie, jakie są narodowi potrzebne. Muszą robić to, co wzmaga jego siłę i do potęgi prowadzi.

My je wychowamy.

*

Zastrzegam sobie, żeby ta odpowiedź na ankietę potraktowana została, jako **moje osobiste zdanie** w sprawie kobiecej, a nie jako szkic programowy w tej kwestji tego lub innnego „stronnictwa", czy „grupy politycznej".

Jadwiga Kuskowska.

Przegląd prasy

JESZCZE O MOWIE MIN. BECKA

Po wypowiedzeniu się pism opozycyjnych na temat przemówień min. Becka w sejmowej komisji spraw zagranicznych, zabiera obecnie głos prasa obozu sanacyjnego. Z natury więc rzeczy komentarze jej mają w znacznej mierze za przedmiot polemikę z krytycznemi głosami opozycji, która jednogłośnie zarzucała wywodom min. Becka niejasność i ogólnikowość.

Specjalnie pod tym kątem traktuje sprawę „Kurjer Poranny" który zaznaczając, że wystąpienie min. Becka oskarżonego „o banalność i ogólnikowość", podnosi, iż w chwili obecnej główne zadanie kierownika naszej polityki zagranicznej streszczało się w pytaniu:

„czy naród będzie mógł nadal linję polityki tej akceptować z tą samą jednomyślnością zgodną, z jaką aprobował w latach ostatnich posunięcia Marszałka Piłsudskiego?"

Z tego powodu wyjaśnienia ministra musiały być ujęte w ramach ogólnych gdyż:

„Polityka zagraniczna jest polityką patrzenia na daleką metę. Kto chce ją zamknąć w szczegółach, ten ją fałszuje w zasadach".

Podobne jest stanowisko „Gazety Polskiej", która podkreśla programowy charakter mowy min. Becka i uzasadnia konieczność takiego właśnie ujęcia mowy:

„Była to wszak pierwsza deklaracja szefa dyplomacji polskiej od chwili, gdy naczelne kierownictwo polskiej polityki państwowej opuścił Marszałek Józef Piłsudski. Zarówno więc dla nas, jak i dla całego świata zewnętrznego, programowe ujęcie dążeń prac i zasad polityki polskiej w życiu międzynarodowem było faktem doniosłym, było krokiem niezbędnym".

W dalszym ciągu artykułu podnosi „Gazeta Polska" doniosłość faktu, że — Sejm zsolidaryzował się z polityką min. Becka.

P. Mackiewicz w wileńskiem „Słowie", akceptując ogólne linje exposé, Francja—Niemcy—Polska, wyraża dwa główne zastrzeżenia:

„Należy żałować, że minister Beck nie sprecyzował swego stanowiska wobec prób francusko-niemieckiego porozumienia, że nie skorzystał z okazji expose, aby swój ważki głos rzucić na szalę wypadków, aby powiedzieć: w interesie Polski należy sobie życzyć aby zbliżenie francusko-niemieckie dojrzało i było najkompletniejsze".

Zastrzeżenie drugie dotyczy sprawy Polaków zagranicą i roli tego czynnika w naszej polityce zagranicznej, a więc pośrednio stosunku do Czechosłowacji, w którym sprawa Polaków na Śląsku Cieszyńskim taką odgrywa rolę. Na to zaznacza „Słowo":

„Nie wolno ministerstwu uważać mniejszości polskiej w jakimkolwiek kraju za grupę manewrową dla jakichkolwiek drugorzędnych posunięć dyplomatycznych. Nawet skreśliłbym z powyższego zdania wyraz „drugorzędnych". Dla żadnych posunięć dyplomatycznych nie może służyć którakolwiek mniejszość polska. Jej zadaniem jest zostać, jej zadaniem jest trwać. I nic ponadto".

Kłamliwe komunikaty o wojnie

międzynarodowych kół wrogich Włochom

Biuro Prasowe Królewskiej Ambasady Italskiej w Warszawie komunikuje:

Wiadomość dotycząca powrotu marszałka Badoglio z Afryki Wschodniej, jest zmyślona i fałszywa; należy do rzędu tych, które codziennie fabrykują bez skrupułów pewne stolice, na użytek kół antywłoskich.

Wiadomość pochodząca z Agencji „Orient" i ogłoszona w niektórych gazetach, o powrocie do kraju 35.000 chorych robotników i żołnierzy włoskich jest nieuzasadniona i fałszywa. Prawdą jest, że od 30 czerwca do 31 grudnia 1935 powróciło do Włoch 11.038 robotników spowodu wygaśnięcia kontraktu pracy w Afryce Wschodniej; od początku działań do 31 XII. 1935 było 58 rannych Włochów i 519 tubylców. Wszyscy ci ranni leczą się w szpitalach afrykańskich (z wyjątkiem jednego, rannego w nogę, który potrzebował aparatu ortopedycznego.

Chorzy: w listopadzie z. r. przybył do Italji statek - szpital „Heluan", przywożąc 200 żołnierzy i 220 robotników chorych. W pierwszych dniach grudnia przybył statek szpitalny „Urania", wiozący 197 żołnierzy i 163 robotników; 23-go grudnia statek szpitalny „Tevere" przywiózł 245 żołnierzy i 100 robotników chorych. Od tego dnia nie było żadnego transportu chorych ani rannnych.

Przewożenie chorych i rannych odbywało się wyłącznie na statkach szpitalnych.

Dowiadujemy się, że w czasie bombardowań przez lotników włoskich, wszyscy wojskowi, wchodzący w skład etjopskiego Czerwonego Krzyża brali udział w ostrzeliwaniu samolotów. Fakt ten mogą zaświadczyć korespondenci licznych cudzoziemskich gazet i agencyj, m. in.: Roth z „Associated Press", Loventhal z „Reuter", Welle z „Chicago Tribune", Schneider z „Fox Film" i Tess z „Horst Press".

Wszystkie te wiadomości i zaprzeczenia powinnyby przyczynić się do wyświetlenia prawdy i położyć kres niemądrej paplaninie, według której, bomby włoskie w Afryce systematycznie trafiają w kobiety, starców, dzieci i sanitarjuszy.

Kupcy poznańscy w ofenzywie

w kierunku odżydzenia handlu

POZNAŃ, 18.1. (Tel. wł.). Na plenarnem zebraniu Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan zastanawiano się nad programem działalności Stowarzyszenia w r. 1936 w kwestji odżydzenia handlu polskiego.

Program ten przedstawił p. M. Potocki, którego zdaniem Stowarzyszenie powinno ustalić listę fabryk chrześcijańskich i żydowskich, co z jednej strony umożliwi kupcom polskim zorjentowanie się, jakie fabryki żydowskie można śmiało pominąć przy zakupach towarów, z drugiej zaś pozwoli w przyszłości, po zebraniu odpowiednich kapitałów, skierowywać fabrykantów polskich na placówki, dotąd opanowane przez Żydów. O ile kupiec zmuszony będzie z braku polskich firm nabywać u Żyda, powinien w tym wypadku żądać pośrednictwa polskiego. Stowarzyszenie kupców będzie wreszcie dążyć do zakładania bezprocentowych kas, które pozwolą kupiectwu polskiemu osiedlać się na wschodzie kraju, odżydzić w ten sposób handel.

Nad tym programem działalności Stowarzyszenia rozwinęła się dłuższa dyskusja. Poszczególni mówcy wypowiadali się zarówno w sprawie kas bezprocentowych, jak w kwestji żydowskiej, podkreślając przytem silnie konieczność przejścia ze stanowiska obronnego do ofenzywnego. Z pomocą kupiectwu polskiemu musi przyjść prasa, której obowiązkiem winno być uświadomienie ogółu społeczeństwa o grożącym nam zalewie żydowskim. Jako groźne memento występuje fakt, że w Poznaniu coraz bardziej zwiększa się ilość rzemieślników żydowskich.

W czasie zebrania p. Aleksandrowicz zadeklarował na rzecz kasy bezprocentowej 100 zł., p. Konkiewicz, zaś 100 zł. na cele Związku Polskiego, który specjalnie pracuje w kierunku odżydzenia handlu. Puszczone w kurs listy doraźnych składek na cele Związku były bardzo chętnie podpisywane przez obecnych. Na cele Związku Polskiego zebrano 393 zł. na bezprocentowe kasy 1.190 zł. w tem 1000 zł. w towarze.

Fabryka P.P.G. w Grudziądzu

nie zostanie wydzierżawiona żydowi

GRUDZIĄDZ. 18.1. (Tel. wł.). Onegdaj odbyło się w Grudziądzu zebranie rady wierzycieli upadłej firmy „Pe-Pe-Ge", na którem omawiano sprawę wydzierżawienia fabryki pewnemu zamiejscowemu konsorcjum i ponownego jej uruchomienia.

Przy okazji rada wierzycieli rozpatrywała sprawę zarzutów, podniesionych publicznie przeciw ko byłemu syndykowi masy upadłościowej płk. Moniuszce z Warszawy, a obwiniających go o działanie na szkodę fabryki, w szczególności o wyprzedanie po zbyt niskiej cenie zapasu gotowych fabrykatów oraz o nieusprawiedliwione i niepotrzebne zbycie surowców i niektórych maszyn, inwestycyj niezbędnych dla uruchomienia normalnej produkcji. Rada wierzycieli „Pe-Pe-Ge" stwierdziła, że powyższe zarzuty są „niesłuszne i na niczem nieoparte".

Na wspomnianem posiedzeniu rady wierzycieli „Pe-Pe-Ge" rozpatrywany był również projekt nowego syndyka upadłościowego inż. Markowicza wydzierżawienia fabryki na bardzo dogodnych warunkach konsorcjum finansistów żydowskich, utworzonemu przez żydowskiego miljonera Jaaguoma, pochodzącego z Rumunji, a zamieszkałego w Gdańsku. Umowa ta, oddająca fabrykę „Pe-Pe-Ge" w dzierżawę Jaaguomowi i jego wspólnikom, została przez radę wierzycieli zaakceptowana, poczem przesłano ją do zatwierdzenia sędziemu - komisarzowi, wyznaczonemu przez grudziądzki Sąd Okręgowy, jednakże sędzia-komisarz projektu umowy dzierżawnej „Pe-Pe-Ge" nie zatwierdził. Motywy tej decyzji są narazie nieznane. Fakt powyższy wywołał zrozumiałą sensację wśród mieszkańców Grudziądza.

Kupcy polscy

u wicepremjera Kwiatkowskiego

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich przygotowuje memorjał w sprawie zniesienia ochrony lokatorów dla sklepów I, II i III kategorji, oraz przeciw wprowadzeniu wieczornych godzin handlu w dniach przedświątecznych.

Na początku przyszłego tygodnia specjalna delegacja kupców przedstawi te memorjały p. wicepremjerowi Kwiatkowskiemu i min. Góreckiemu.

Bójki z żydami

RADOMSKO 18.1. (Tel. wł.). W kilku punktach miasta miały miejsce bójki z żydami, przyczem wybito kilka szyb. Pobito żydów: Gosławskiego i Wurcla (rzezaka). W zakładzie fotograficznym „Wenus" wyleciała szyba wystawowa, oraz kilka szyb przy ul. Limanowskiego.

B. wiceminister Chyliński

wraca na uniwersytet lwowski

Wczoraj w sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. i O. P. w obecności p. min. prof. W. Świętosławskiego, wiceministra J. Bleszyńskiego oraz urzędników Ministerstwa odbyło się pożegnanie p. wiceministra prof. K. Chylińskiego, który powraca do Lwowa na uprzednio zajmowaną katedrę.

Do ustępującego wiceministra Chylińskiego przemawiał p. min. prof. W. Świętosławski, podkreślając jego zasługi w pracy nad budżetem Ministerstwa i nad utrzymaniem awansów automatycznych dla nauczycielstwa.

Etatyzm pod obserwacją

Komisja rozpoczyna prace

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem min. Góreckiego druga konferencja w sprawie działalności etatystycznej państwa, przy udziale zaproszonych przedstawicieli izb ustawodawczych i życia gospodarczego. W wyniku konferencji powołana została komisja do zbadania działalności przedsiębiorstw państwowych, w skład której wejdą wyłącznie przedstawiciele prywatnego życia gospodarczego.

Komisja ma zbadać gospodarkę 1900 przedsiębiorstw państwowych, reprezentujących łącznie kapitał zakładowy 12 miljardów zł., w pracach zaś swoich kierować się będzie wytycznemi projektu o ograniczeniu etatyzmu jaki niedawno został przedłożony rządowi przez sfery gospodarcze.

Wieczór Prasy

1 lutego w „Adrji"

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządza 1 lutego 1936 roku WIECZÓR PRASY w Cafe Adrja (Moniuszki 10) na dochód Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach.